

Miętha, Zmęczony

Jestem zmęczony znowu byciem zmęczonym
Czuję że coś mnie goni, nie potrafię uciec
Ruszę, to nie wrócę
Chcę, ale nie muszę

Naokoło pogasili światła
W moim bloku tylko ja na nogach
Odpaliłem kolejnego fajka
Przypominam sobie fale na szerokich wodach
Nie ma wody, ale mamy asfalt
Decha leży obok, na niej pianka
Ludzie tu są tacy zabiegani
Robią ciągle ruchy w locie jakby zajebali ...
Pyta czy o niej są teksty
Potem cytuję mi wersy
Nie są o nikim konkretnym
Ta jedyna to ideał
Dzisiaj łóżko potem teatr
Jutro teatr potem scena
Znowu grałem cudzą rolę
Taki wręczyli mi scena-riusz, już, już
Pora na zmianę rea-liów, już, już, już

Jestem zmęczony znowu byciem zmęczonym
Czuję że coś mnie goni, nie potrafię uciec
Ruszę to nie wrócę
Chcę ale nie muszę

Do wyboru mam zrobić sztukę
Lub zagrać jedną
Za tą drugą mi płacą
Ja płacę za pierwszą
Najpierw skaczę za pierwszą
Potem skacze na drugiej
Potem płacę za pierwszą
To mnie druga ratuje
Dobry dzień
Musi się skończyć dobrze
Dobry dzień
Przyjechałabyś do mnie
To się przejedziesz na mnie
Tak się to kończy zawsze
Dlatego jestem sam
A sam nie wyjdę na parkiet
Tyle razy próbowałem kochać
Ale to trudne w tym mieście
Ziomale mi mówią że uciekam od emocji
Nie uciekam, czekam wreszcie
Gapię się w ekran
Zupełnie po nic
Tak jakbym czekał
Aż wreszcie zadzwonisz
Się wreszcie odezwiesz
Ja o reszcie zapomnę
Rzucam monetę w powietrze
Jeśli reszka, to po mnie

Jestem zmęczony znowu byciem zmęczonym
Czuję że coś mnie goni, nie potrafię uciec
Ruszę to nie wrócę
Chcę ale nie muszę